

MARCIN KARAS
Kraków

JAK DALEKO SIĘGA REHABILITACJA III RZESZY?

Abstract

Marcin Karas: *How deep is the Rehabilitation of the III Reich?*, "Historyka" XXXIV, 2004, 165–172.

The article is devoted to a book by David Irving, *Goebbels. Mózg Trzeciej Rzeszy* (Goebbels, Brain of the Third Reich) published in the Polish translation in 1998.

Key words: Nazism, J. Goebbels, revisionism.

Słowa kluczowe: nazizm, J. Goebbels, rewizjonizm.

W Polsce wydawane są kolejne przekłady książek brytyjskiego historyka Davida Irvinga. Postać tego historyka wzbudza mieszane uczucia wśród niektórych badaczy i osób zainteresowanych nie tylko odtworzeniem dziejów III Rzeszy i II wojny światowej, ale również rzetelną, opartą na źródłach oceną tego okresu dziejów najnowszych. Kontrowersje wokół publikacji angielskiego badacza dotyczą przede wszystkim jego swoistej wizji miejsca III Rzeszy w historii Niemiec, a także interpretacji istotnych wydarzeń i epizodów II wojny światowej. Cały szereg spośród tych interpretacji nie jest jednak nowym spojrzeniem na materiał źródłowy, ale raczej zbliżeniem poglądów współczesnego Autora do interpretacji dominujących w okresie III Rzeszy. Tendencja tego rodzaju nosi miano rewizjonizmu historycznego. Jedną z kontrowersyjnych książek Irvinga jest monografia: *Goebbels. Mózg Trzeciej Rzeszy*¹. Pomijając dość jednostronny tytuł warto rozważyć w jaki sposób Autor przyjmuje sposób myślenia przychylny wobec postępowania przywódców nazistowskich Niemiec i to nie tylko w dziedzinie interpretacji, ale nawet w materii faktów historycznych, jak się okaże często fałszowanych i ujawnianych jednostronnie przez aparat propagandowy hitlerowskiego państwa.

Niewątpliwą zaletą książki jest wykorzystanie nieznanych dotąd historykom pokaźnych partii z ogromnych (ponad 70 tys. stron) dzienników niemieckiego ministra propagandy, do których dotarł Autor. Wykorzystanie tego ogromnego materiału

¹ David Irving, *Goebbels. Mózg Trzeciej Rzeszy*, przekł. B. Zborski, Gdynia 1998, ss. 894.

źródłowego z pewnością wzbogaca wiedzę na temat przedstawianej postaci, ale niepokojące jest korzystanie przez Irvinga z jednostronnego, a nawet obraźliwego języka niemieckiej propagandy. Są to określenia w rodzaju: „Judenpresse” („prasa żydowska”), „żydowskie grube ryby” (s. 468), czy „watahy Żydów” (sic! s. 553). Obok tych obelg nie brak znacznie gorszych, ewidentnych przekłamań Autora monografii poświęconej postaci niemieckiego ministra propagandy. Poważne i niezaprzeczalne zasługi Irvinga w pracy nad powiększeniem źródłowej podstawy badań nad dziejami III Rzeszy nie uprawniają do takiego postępowania.

SYMPATIE AUTORA MONOGRAFII

Autor niejednokrotnie sympatyzuje z Josephem Goebbelsem podkreślając np. jego rzekomo długotrwałą trudną sytuację materialną. Sympatia ta wyraża się w określeniach w rodzaju „nieustraszony” (s. 689, 867) i „nieulekły” (s. 851). Z drugiej strony — morale amerykańskich lotników przeprowadzających naloty na Niemcy miało być bardzo niskie, gdyż zestrzeleni lotnicy byli zdaniem brytyjskiego historyka „nad wyraz niedoświadczeni, znajdowali się w stanie szoku, płakali z tęsknoty za ojczyzną” (s. 680). Natomiast zagrożeni alianckimi nalotami Niemcy przedstawiani są jako bohaterzy (s. 721). Według Irvinga Goebbels nie miał zbyt wielkiego wyboru skoro „przetrwanie narzucało konieczność kłamania i oszukiwania. Uczciwość i szczerłość nie chroniły niestety przed spadającym z nieba deszczem fosforu i śmiercią” (s. 723). Czytając te słowa można odnieść wrażenie, że to hitlerowskie Niemcy zostały napadnięte w trakcie II wojny światowej. W opinii Irvignona dopiero użycie przez Niemcy nowych broni, czyli tzw. Wunderwaffe miało dać szansę na to, aby „przywrócić Anglikom rozum” (s. 738). W styczniu 1945 roku — jak informuje Irving-Goebbels: „obserwował przez jakiś czas akcję ratunkową [po nalocie] i rozmawiał z ocalałymi, płaczącymi lokatorami — aż stało się jasne, że wszyscy pogrzebani pod gruzami nie żyją” (s. 752). Natomiast „13 lutego Anglicy doprowadzili do punktu szczytowego swoją orgię zniszczenia, obracając w perzynę nietknięte dotychczas Drezno, stolicę Saksonii” (s. 826). Faktem jest znaczna liczba ofiar w tym mieście, jednak tak silne podkreślanie winy po stronie aliantów służy oczyszczeniu nazistów, których zbrodnie są nierzadko przemilczane. Dalej pojawia się jeszcze określenie „terroryzm powietrzny Sprzymierzonych” (s. 828). Wszystkie te wyrażenia wyraźnie rysują demoniczny obraz koalicji antyhitlerowskiej.

Stosunek Irvinga do dzienników niemieckiego ministra propagandy jest dość niekonsekwentny, gdyż brytyjski historyk z jednej strony krytykuje wiarygodność tych materiałów (s. 291, 638), ale w innych miejscach bezkrytycznie powołuje się na świadectwa dotyczące nawet najbardziej prywatnych spraw ministra. Irving zdaje sobie zarazem sprawę (por. s. 579) z licznych eufemizmów, które Goebbels celowo zamieścił w swych zapiskach. Na stronicze posługiwanie się dziennikami przez Irvinga wskazał też słusznie we wstępie do polskiego wydania książki Czesław Madajczyk, który przytacza fakt pominięcia przez Irvinga tego fragmentu dzienników Goebbelsa, gdzie jest mowa o likwidacji Żydów (por.: s. 5 oraz 641). Ponieważ III Rzesza była państwem, w którym normą stało się fałszowanie wszelkich informacji, dlatego nawet powoływanie się na oficjalne dokumenty grozi celowymi (czy też mimowolnymi) przekłamaniami. O mani-

pułacjach tych mówi również sam Irving (s. 428), przytaczając przypadek pomijania (z polecenia Goebbelsa) w oficjalnych raportach nasłuchowych niemieckiego ministerstwa propagandy, brytyjskich zapowiedzi z 1938 roku dotyczących możliwości wybuchu wojny. Według Irvinga, manipulacja taka miała sprawić, by dyplomaci niemieccy nie obawiali się tych gróźb.

SPRAWY POLSKIE

Wyjątkowo niekorzystnie przedstawione są sprawy polskie. O ile na s. 486 Irving zwraca uwagę na fałszywe informacje o prześladowaniach mniejszości niemieckiej w różnych krajach, to jednak tuż dalej stwierdza, iż „Goebbels uchylił zakaz pisania o anty-niemieckich incydentach w Polsce”, jakby rzeczywiście prześladowania Niemców miały miejsce i były tylko wykorzystywane w celach propagandowych. Na kolejnych stronach znajduje się cały szereg tego rodzaju manipulacji. Jak relacjonuje Irving: „23 czerwca [1939] Ministerstwo Propagandy nakazało pomniejszać znaczenie doniesień o polskich okrucieństwach” (s. 488). W innym miejscu pojawiają się: „doniesienia o polskiej mobilizacji, okrucieństwach popełnianych na Niemcach i o Gdańsku” (s. 504). Referując słowa kanclerza Hitlera stwierdza: „w przeciwieństwie do Polaków, Norwegowie nie popełniali żadnych okrucieństw na Niemcach” (s. 543). Przyjmując nazistowski punkt widzenia powiada też: „Polska, której dodały animuszu brytyjskie gwarancje, pozostała nieprzejednana, czy też, jak uznali Hitler i Goebbels, bezczelna” (s. 491). W ten sposób fałszywe wypowiedzi przywódców Trzeciej Rzeszy zastępują interpretację zdarzeń. Dnia 5 lipca 1939 Hitler mówił o polskich działaniach „wymierzonych przeciw Gdańskowi” (s. 491). Brak komentarza ze strony Autora jest w istocie komentarzem na korzyść zaborczej polityki Adolfa Hitlera.

Relacje polsko-niemieckie w ostatnich miesiącach pokoju są przedstawione w sposób nader jednostronny. Wedle Autora „Warszawa dała poprzednio do zrozumienia, że byłaby gotowa rozpatrzeć życzliwie wysunięty przez Hitlera postulat zwrotu Gdańska” (s. 432). Brytyjski historyk uważa zarazem, iż prezydent Polski Ignacy Mościcki (nie wymieniony zresztą z nazwiska, co potwierdza zasadę dość marginalnego podejmowanie problematyki polskiej przez Irvinga) wygłosił „zuchwałe przemówienie” w sierpniu 1939 r. dotyczące Gdańska (s. 499). Na tej samej stronie wspomina zarazem trzykrotnie rzekomy „polski terrorizm” (sic!) wobec Niemców i jednocześnie, jakby na przekór (ale w tym samym kontekście) „niemieckie inicjatywy pokojowe”. Każdy, kto ma choćby elementarne pojęcie o przebiegu wydarzeń w roku 1939 z łatwością stwierdzi jak fałszywy jest to obraz. Nie dość tych inwektyw, skoro Autor bez żadnego komentarza pisze, że „doszło już do rozlewu niemieckiej krwi, pojawili się niemieccy uciekinierzy, niemieckie rodziny zaś zostały zaatakowane przez bestialski polski motłoch” (s. 501). Absurdy tych sformułowań nie osłabia wcale fakt, że Irving relacjonuje, iż były one wykorzystane przez aparat propagandowy Goebbelsa, skoro nigdzie nie są zweryfikowane. W tym sensie wina za wybuch wojny jest poważnie zrelatywizowana, a autor monografii przyjmuje wręcz nazistowski punkt widzenia.

Podobny wydzźwięk ma sformułowanie Irvinga, że tzw. „korytarz polski”, czyli polskie województwo pomorskie oddzielające Prusy Wschodnie od Rzeszy jest „idio-

tyzmem". Ta opinia Goebbelsa, przytoczona przez angielskiego „rewizjonistę” bez komentarza (s. 80) wyraźnie sprzyja nazistowskiej wizji historii (odrzucającej regulacje pokojowe traktatu wersalskiego), wizji godzącej w niepodległość i integralność terytorialną państwa polskiego. Potwierdzeniem tego wniosku jest wypowiedź (s. 274, przypis 19), że tzw. Warthegau (czyli Kraj Warty) został „zaanektowany przez Polskę” w latach 1919 i 1920. Jest to zamach na przynależność Wielkopolski do odrodzonego państwa polskiego. W podobnym stylu Autor pisze też, w kontekście stosunków Niemiec z Litwą w roku 1938, jak „pojawiła się możliwość odzyskania przez Rzeszę Memla (Kłajpedy), dawnego niemieckiego portu nad Bałtykiem” (s. 472). Drobiazgiem okazuje się przy tym używanie przez angielskiego historyka określenia „brudny polski pociąg” (s. 122. 147), krzywdzącego dla polskich kolei obsługujących połączenia międzynarodowe.

Jak informuje David Irving, dnia 25 sierpnia 1939 roku w Ministerstwie Propagandy „redaktorom polecono, by następnego dnia poświęcili szczególną uwagę polskim przygotowaniom do ataku na Niemcy, polskiej blokadzie Gdańska, jak również polskim aktom terroryzmu” (s. 505). Autor nie komentuje tych fałszywych oskarżeń, mimo że nieco dalej (s. 508–509) określenia „polski terroryzm” i „okrucieństwa” znalazły się w cudzysłowie. Natomiast w roku 1943, zdaniem Irvinga: „fala terroryzmu na ziemiach okupowanych przez Niemców nie opadała. W pierwszym kwartale 1943 roku zginęło w Warszawie 44 Niemców” (s. 667). Wypowiedzi te relatywizują odpowiedzialność reżimu hitlerowskiego za zbrodnie popełnione na podbitych narodach europejskich w dobie ostatniej wojny światowej.

Jak donosi David Irving, ostatniego dnia pokoju, 31 sierpnia 1939 roku, polski ambasador w Berlinie, Józef Lipski „grając na czas” (wedle zapisków Goebbelsa) zniknął gdzieś na wiele godzin, co miało rzekomo uniemożliwić spotkanie z Hitlerem i przedyskutowanie żądań niemieckich wobec Polski (s. 510). Brytyjski historyk sugeruje w ten sposób niechęć polskiej dyplomacji do rzeczowego rozstrzygnięcia zaognionej sytuacji. W kontekście oskarżeń Polski o dokonane rzekomo liczne akty „terroru” wobec Niemców David Irving zmierza do przerzucenia przynajmniej części winy za wybuch wojny na stronę Polską, która miałaby wykazać nieuzasadnioną nieustępliwość. Również Japonia, wedle Irvinga, nie miała innego wyboru i musiała (sic!) zaatakować Pearl Harbor w grudniu 1941 (s. 629).

Na stronie 518 znajduje się jedno z najpoważniejszych przekłamań, jakich dopuścił się Autor biografii. Pisze, że krótko po wybuchu wojny „w celu zneutralizowania polskich doniesień o popełnianych przez Niemców aktach okrucieństwa Goebbels domagał się od Włochów zamieszczenia szczegółowej relacji o masakrze tysięcy niemieckich cywilów w Bydgoszczy w pierwszą niedzielę wojny”. Do tematu tego Irving powraca raz jeszcze (s. 534), gdyż — jak pisze kontrowersyjny historyk — w roku 1941 Goebbels „zapropomował rozpowszechnienie relacji naocznych świadków masakry dokonanej przez Polaków na Niemcach w Bydgoszczy”. Informacje te nie są w żaden sposób skomentowane. Irving nie wyjaśnia, że w Bydgoszczy 3 września 1939 roku nie doszło do żadnej „masakry Niemców”, ale do walk dywersantów niemieckich z Polakami. W starciach tych zginęło około 2 tysięcy Niemców, bojówkarzy, którzy w sposób terrorystyczny zaatakowali wycofujące się oddziały polskiej armii „Pomorze”. W odwecie, po wkro-

czeniu armii hitlerowskiej, Niemcy rozstrzelali licznych Polaków i była to jedna z pierwszych hitlerowskich zbrodni wojennych na ziemiach polskich.

REWIZJA FAKTÓW HISTORYCZNYCH

W roku 1939 dr Goebbels „przewidywał, że nadejdzie czas, gdy BBC, zapominając o swoim słynnym obiektywizmie, zbierze wszystkie dawne przykłady rzekomych niemieckich okrucieństw wojennych i wykorzysta je propagandowo przeciw Trzeciej Rzeszy” (s. 472). Według Davida Irvinga niektóre hitlerowskie zbrodnie wojenne są jedynie wytworem propagandy wrogów III Rzeszy. Jest to interpretacja wyraźnie fałszywa. Zdaniem Autora naziści nie podpalili Reichstagu (s. 273), podobnie jak nieprawdziwe mają być zarzuty o prześladowaniu niemieckich aktorów za czasów III Rzeszy, zmyślone podobno po zakończeniu wojny. Może się więc wydawać, że istotnie „niemiecki przemysł filmowy rozkwitł pod jego [Goebbelsa] rządami” (s. 290). Liczne kłopoty liderom III Rzeszy sprawiali — zdaniem Irvinga — różni wrogowie państwa. Autor monografii referuje skargi, jakie składał kanclerzowi Hitlerowi w roku 1935 minister Goebbels przeciwko „buntowniczemu duchowieństwu i aroganckim Żydom” (s. 339). Jest to wyraźnie nazistowska interpretacja sytuacji wewnętrznej panującej w III Rzeszy. David Irving jest także zdania (s. 403); że Anschluss Austrii miał charakter „unii politycznej”, a więc miał być czymś innym niż narzuceniem ustroju nazistowskiego suwerennemu państwu, które zostało podporządkowane ekspansywnej polityce III Rzeszy.

Wśród wrogów III Rzeszy znaleźli się również emigranci niemieccy w Czechach, którzy jak sądzi Irving „szkalowali Hitlera” (s. 405). Brak wyraźnego komentarza tych słów. Autor jednak zdaje sobie sprawę z fałszowania wiadomości o rzekomych czeskich okrucieństwach wobec Niemców (s. 425). W innym miejscu (s. 377) brytyjski pisarz przypomina o encyklice papieża Piusa XI „Mit brennender Sorge” (Z palącą troską) z roku 1937, która napiętnowała nadużycia nazistów niemieckich i wrogą chrześcijaństwu politykę III Rzeszy. Irving nie wymienia jednak ani tytułu tego dokumentu, ani nazwiska jego autora, dążąc do zminimalizowania jego znaczenia (w przeciwieństwie do setki drobnych epizodów z dziejów Niemiec, które są szczegółowo omawiane na kartach biografii ministra propagandy). Zarazem brytyjski pisarz wspomina liczne oskarżenia wobec duchownych katolickich, jakie stały się okazją do szeregu (kilkuset) procesów o przestępstwa na tle seksualnym wytoczonych przez nazistowskie sądy. Nie dodaje jednak ani jednym słowem, że w tym przypadku dochodziło do notorycznego fałszowania zarzutów i skazywania niewinnych osób niewygodnych dla państwa, w celu zastraszenia Kościoła rzymskokatolickiego w III Rzeszy.

We wrześniu 1939, pomimo zaatakowania Polski przez III Rzeszę, propaganda hitlerowska kreowała akurat Wielką Brytanię na „podżegacza wojennego”. Irving używa tego terminu bez cudzysłowia (s. 520). Ogólne sformułowanie „okropności wojenne w Polsce” (s. 526) nie wskazuje na zbrodnicze działania nazistów. W innym miejscu możemy przeczytać, że „śmierć w katastrofie lotniczej niewygodnego dla Anglików premiera Sikorskiego (z wypadku wyszedł cało pilot maszyny) stanowiła kolejną wodę na żłobogę młyny propagandowe Goebbelsa” (s. 710). Wypowiedź ta sugeruje udział Anglików w przygotowaniu katastrofy.

Niekiedy nieścisłości, a nawet zafalszowania popełniane przez Irvinga wyjaśniane są przez tłumacza wydania polskiego w przypisach. Autor podaje np., że „17 lutego 1940 Anglicy pogwałcili neutralność Norwegii, zajmując abordażem «Altmarka», zmierzający do ojczyzny nieuzbrojony okręt pomocniczy Kriegsmarine” (s. 535). Irving nie podał, że do abordażu doszło w celu uwolnienia 299 jeńców alianckich przetrzymywanych w ładowniach statku, zaś rzekomo nieuzbrojony okręt zaatakował Brytyjczyków bronią maszynową. Władze norweskie nie wyraziły wcześniej zgody na rewizję na pokładzie statku „Altmark” (por. przypis 27).

Również rozkaz Churchilla o zatopieniu kilku statków francuskich znajdujących się w porcie Mers el-Kebir po klęsce Francji przedstawiany jest w sposób stronniczy (s. 550), gdyż Irving pisze o „bezlitosnym ostrzale prowadzonym przez brytyjskie okręty”, a pomija wcześniejsze wezwania Brytyjczyków do przejścia Francuzów na stronę Aliantów, względnie do odpłynięcia do Indii Zachodnich czy wreszcie samozatopienia floty (por. przypis 60). W innym fragmencie swej książki Irving przywołuje „pokojową ofertę Hitlera” (s. 557) z lipca 1940 roku (na którą oczywiście odpowiedziano „brutalnie” ze strony brytyjskiej), aby nieco dalej zauważyć, że Churchill „prowokował” Hitlera nalotami na Niemcy (s. 561). Przy okazji Irving stwierdza, że Niemcy nie planowali inwazji na Wielką Brytanię, a operacja „Lew Morski” była tylko „wybiegiem strategicznym”. Dowodem na rzecz tego przekonania mają być zapiski w dziennikach Goebbelsa.

Pomimo tak licznych jednostronności Irving potrafi w innych miejscach podjąć dość surowe oceny. Zauważa między innymi „haniebne traktowanie żony” przez Goebbelsa (s. 579), ale gdy chodzi o akcję eutanazji chorych psychicznie, przeprowadzoną w III Rzeszy, to termin „mordercy” pod adresem wykonawców tego zbrodniczego planu (użyty przez biskupa von Galena z Münster) został przez Irvinga zaopatrzonej w cudzysłów, jakby nie można było stwierdzić, że likwidacja kilkudziesięciu tysięcy chorych rzeczywiście była morderstwem.

Nieporozumieniem jest nazywanie wojny z Rosją sowiecką „wyprawą krzyżową” (s. 597, 600), czy stwierdzenie, że „kułacy powinni otrzymać z powrotem swoją ziemię” (s. 598), gdyż termin „kułak” nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością, ponieważ jest wytworem propagandy sowieckiej, zaś celem wojny z Rosją nie było uwolnienie Europy od totalitaryzmu, ale zdobycie tzw. „niemieckiej przestrzeni życiowej na Wschodzie”. Określanie stosunku przywódców III Rzeszy do Żydów mianem „bezkompromisowego” (s. 624) jest nader niestosownym eufemizmem, gdyż sam Autor podaje przecież liczne przykłady zbrodni i masowych egzekucji ludności żydowskiej, chociaż komory gazowe w obozach śmierci traktuje jedynie jako „plotki” wrogów Niemiec (s. 666), a nawet określa Oświęcim mianem „obozu pracy” (s. 704). Innym komentarzem do sprawy komór gazowych i krematoriów jest wypowiedź ministra Goebbelsa, który uznał, że tego rodzaju zarzuty są „pogonią za tanią sensacją” (s. 712). Angielski historyk nie weryfikuje tych słów ministra propagandy. Gdy z kolei pod koniec roku 1943 Rosjanie zarzucili schwytanym w Charkowie oficerom armii niemieckiej stosowanie ruchomych komór gazowych, to autor podaje ten zarzut w cudzysłowie bez żadnego komentarza (s. 742). Natomiast wielu Żydów węgierskich zostało — zdaniem Irvinga — deportowanych do „obozów Himmlera” (s. 765). Nie pada jednak ani jedno słowo o losie tych ludzi.

Na stronie 784, w przypisie 23 Irving informuje, że jeden z oficerów hitlerowskich, Otto Ernst Remer, dowódca berlińskiego batalionu wartowniczego, został w roku 1994 skazany na dwa lata więzienia za: „powątpiewanie w istnienie w Oświęcimiu «komór gazowych»”. Jest to kolejny przykład upartego (choć milczącego) zaprzeczenia istnienia tych środków eksterminacji przez Davida Irvinga. Choć nigdzie w swej biografii Goebbelsa Autor nie podejmuje bezpośrednio tego tematu, jednak zawsze gdy nawiązuje do tej sprawy, to nieodmiennie posługuje się komentarzem, że są to zarzuty i oskarżenia, a tych nie weryfikuje. Również liczby ofiar hitlerowskiego obozu śmierci na Majdanku autor nie rozważa, a podaje tylko, że „radzieccy propagandyści ogłosili, że naziści w ciągu trzech lat wymordowali w Lublinie 2 mln więźniów” (s. 803). Podanie tak wysokiej liczby bez komentarza sugeruje, iż mamy do czynienia z czystą spekulacją propagandy sowieckiej, a brak komentarza pozwala mniemać, jakoby wszystko było zmyślane przez wrogów III Rzeszy. Jest to typowy sposób narracji uprawiany przez Davida Irvinga na łamach rozważanej tutaj książki. Faktyczną liczbę ofiar Majdanka ocenia się na dwieście trzydzieści pięć tysięcy osób.

Zdaniem Irvinga nie potrzeba komentować nazistowskiej opinii, że Churchill prowadził wojny w sposób „dyletancki” (s. 643), bez cudzysłowu podawane jest nawet takie określenie osoby premiera Wielkiej Brytanii, jak „brytyjski dyletant-alkoholik” (s. 657). Równie dosadne są słowa: „Żydzi, pozornie oddani ideałom zachodniej kultury, gdy tylko znajdują się we wschodnich gettach, natychmiast przeistaczają się w typowych Żydów, mściwe i brutalne bestie (sic! s. 652). Inwektywy te nie są ani komentowane, ani nie są zaopatrzone w cudzysłów. Według Davida Irvinga krwawe egzekucje uczestników spisku i zamachu na kanclerza Hitlera z 20 lipca 1944 roku to tylko wytwór pogłosek (s. 813). Sam Hitler miał natomiast rzekomo posiadać „szósty zmysł” (s. 829), a w oczach Führera pojawiały się łzy (s. 837, 838). Kształtowanie obrazu „wrażliwego wodza” nękanego „terroryzmem wrogów” oznacza wyraźne zrelatywizowanie historii III Rzeszy. Pomimo innych krytycznych wypowiedzi na temat reżimu nazistowskiego, sformułowania te (podane bez komentarza) są dlatego niebezpieczne, że właśnie sam Goebbels polecał (s. 344): „działać tak, by odbiorcy nie wyczuli, że chodzi nam o jakiś zamierzony efekt”. Tym efektem jest moralne postawienie Trzeciej Rzeszy na równi z innymi uczestnikami II wojny światowej i lansowanie umiarkowanie nazistowskiej wizji historii. W świetle przytoczonych cytatów opinia ta nie jest pozbawiona podstaw.

WNIOSKI

Wyraźnie jednostronny, a miejscami nawet pronazistowski wydźwięk książki Davida Irvinga potwierdzany jest przez fakt nader przychylnego przyjęcia jego książek w środowiskach neonazistowskich. Ukazujący się w Stanach Zjednoczonych organ nazistowskiego ugrupowania „NSDAP — Auslands und Aufbauorganisation (Organizacja Zagraniczna na rzecz Odbudowy NSDAP)”, dwumiesięcznik „The New Order. A revolutionary voice for White Americans (Nowy Porządek. Głos Rewolucji na rzecz Białych Amerykanów)” zamieszcza ofertę handlową licznych książek i innych materiałów (kasy, flagi nazistowskie). W dziale „Przywódcy III Rzeszy” („The New Order”, nr 138, March–April 1999, s. 14) znaleźć można zarówno omawianą przez nas biografię Goebbelsa (*Goebbels: Master-*

mind of the Third Reich), jak również biografię Göringa pióra Davida Irvinga. Inne książki brytyjskiego historyka zostały zareklamowane w dziale „II wojna światowa i rewizjonistyczna historia”. Możemy tam napotkać dzieła: *Nuremberg: The Last Battle* (‘Norymberga: Ostatnia bitwa’), *Apocalypse 1945: The Destruction of Dresden* (‘Apokalipsa roku 1945. Zniszczenie Drezna’) czy też *Churchill War* (‘Wojna Churchilla’). Obok książek Irvinga w ofercie czasopisma „The New Order” znajdują się takie publikacje jak: *Mein Kampf* Adolfa Hitlera czy też *Myth of the Twentieth Century* (‘Mit XX wieku’) Alfreda Rosenberga, dzieło czołowego ideologa narodowego socjalizmu. Prócz tego można znaleźć również opracowanie generała SS Leona DeGrelle *Campaign in Russia. The Waffen SS on the Eastern Front* (‘Kampania rosyjska. Waffen SS na froncie wschodnim’) czy też antysemityczne książki w rodzaju: *The Zionist Terror Network* (‘Sieć terroru syjonistycznego’ [sic!]) lub *I Testify Against the Jews* (‘Świadczę przeciwko Żydom’). Wykaz tych publikacji sąsiaduje z reklamą plakatu przedstawiającego niemieckiego żołnierza formacji Waffen SS.

Z pewnością współcześni neonaziści nie reklamowaliby książek, które byłyby niechętne ich wizji historii, a jest to wizja nader fałszywa. Niestety publikacje Davida Irvinga odbierane są tam przychylnie, a lektura monografii poświęconej ministrowi propagandy potwierdza przekonanie o „umiarkowanie nazistowskich” poglądach autora *Wojny Hitlera*, które domagają się wyraźniejszej krytyki ze strony zawodowych historyków.